



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

redaktor wydania

Św. Jan napisał w pierwszym ze swoich Listów: „To wam oznajmiamy... na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce”. Jest w tym stwierdzeniu nie tylko potwierdzenie pewności tego, że Bóg stał się człowiekiem, ale też i jakaś nasza tęsknota, by w tym uczestniczyć; by móc patrzeć i dotykać. Może dlatego tak chętnie w okresie Bożego Narodzenia odwiedzamy kościoły, by oglądać stajenki, pasterzy, mędrców, no i Maryję, Józefa i Dzieciątka. O ruchomej szopce u bernardynów piszemy na s. IV-V. Do tego dołączamy też nasze życzenia. Są dalszym ciągiem Janowego listu: Radujmy się, „bo życie się objawiło”.

ZA DWA TYGODNIE

- PARAFIA PW. ŚWIĘTEJ RODZINY w Radomiu
- RYCERZ KOLUMBA – kto to taki?

– Tylko z dobrem tak jest, że się je mnoży, kiedy się je dzieli z innymi. Bardzo byśmy sobie życzyli, żeby przyjaciel Caritas było jak najwięcej i żeby nas przybywało nie tylko na tej sali, ale przede wszystkim w codzienności.

Taką refleksją podzielił się dyrektor radomskiej Caritas ks. Radosław Walerowicz podczas spotkania opłatkowego, na które przybyli pracownicy, wolontariusze i przyjaciele Caritas.

Spotkanie rozpoczęły jasełka przygotowane przez dzieci ze świetlicy socjoterapeutycznej Caritas, a wyreżyserowane przez s. Barbarę Marciniak. Młodą aktorkom towarzyszyła schola z radomskiej parafii św. Urszuli Ledóchowskiej.

Podczas spotkania wręczono nagrody – Złote Kule, poprzez które radomska Caritas pragnie docenić pracę i ofiarność osób działających na rzecz dzie-

Złote Kule dla czyniących dobro

Caritas przyjaciółom



MARTA DEKA

ci lub wspomagających te działania. W tym roku otrzymali je: dr Barbara Paczwa za wieloletnią pracę na rzecz dzieci, za współpracę w charakterze kierownika Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej oraz zaangażowanie w Dzieło bł. ks. Bolesława Strzeleckiego, Monika Wężyk, wolontariuszka, która od pięciu lat współpracuje ze świetlicą socjoterapeutyczną, oraz panowie:

Złote Kule wręczył bp Zygmunt Zimowski

Jarosław Jachimowski, były dyrektor firmy Polkomtel, i jego następcą Dariusz Matuszak, którzy wspierają prace radomskiej Caritas.

– Dziękuję przede wszystkim za obecność, za tych wszystkich, którzy współtworzą nasze dzieła: pracownikom, wolontariuszom, darczyńcom i ludziom dobrej woli – powiedział na zakończenie spotkania ks. Walerowicz. **MD**

WIGILIA NA DEPTAKU



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Zwycząm lat ubiegłych, radomski deptak, będący częścią ul. Żeromskiego, stał się miejscem wigilijnych życzeń, składanych sobie pod gołym niebem. Potem była wieczerza, a tu tradycyjne polskie potrawy. Poprzedziła ją Msza święta, której w kościele garnizonowym przewodniczył biskup Zygmunt Zimowski. – To coś niezwykłego, mówi wzruszony pan Jerzy.

Po życzeniach i łamaniu się opłatkami przyszedł czas na wspólny posiłek przy suto zastawionym stole

Przychodzę tutaj – w miejsce, które za dnia tętni gwarem ulicy – i słyszę tyle ciepłych słów od ludzi, których spotykam po raz pierwszy. Opłatkami z mieszkańcami Radomia dzielił się nie tylko Biskup ordynariusz, ale także wódcze miasta.

Przydrożny krzyż



KS. ROBERT KOVALCZYK

RÓŻANNA. Wysiłkiem mieszkańców podopieczniańskiej Różanny przesunięto i odnowiono przydrożny krzyż oraz wybudowano wokół niego nowe ogrodzenie. Wcześniej krzyż znajdował się w miejscu, gdzie w przyszłości ma przebiegać nowa dro-

ga. Poświęcenia krzyża dokonał opoczyński dziekan ks. prał. Jan Wojtan (na zdjęciu), który przemawiając, wskazał na istotne miejsce, jakie w życiu człowieka odgrywa krzyż. W uroczystości udział wzięli mieszkańcy Różanny, a wśród nich wiele dzieci.

Cenne odkrycie archeologiczne



MARTA DEKA

Na tym podwórzu dokonano archeologicznego odkrycia

RADOM. Fragmenty fortyfikacji miejskich z okresu średniowiecza odkryto w centrum Radomia między ulicą Rwańską a Szewską. Na tym miejscu w przyszłości ma powstać biblioteka multimedialna. W trakcie prac nad nową inwestycją odsłonię-

to fragmenty muru miejskiego i dobrze zachowane fundamenty baszty. – Mury średniowiecznego Radomia miały dwadzieścia takich baszt, do tej pory udało się, w trakcie różnych prac, odsłonić sześć z nich – powiedział Zbigniew Lechowicz z łódzkiej pracowni archeologiczno-konserwatorskiej. Konserwator miejski Marek Figiel poinformował, że będzie zabiegał o zachowanie odkrytych pozostałości średniowiecznych fortyfikacji i zaprojektowanie nowej inwestycji. Teraz nowe znalezisko zakopano. Ponowne prace badawcze ruszą tu wiosną.

Konkurs Piosenki Turystycznej

JEDLNI LETNISKO. Już po raz trzeci koło Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych przy Publicznym Gimnazjum im. Pokolenia Kolumbów w Jedlni Letnisku, Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, Starostwo Powiatowe w Radomiu i Zarząd Oddziału Mazowieckiego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych „Ziemia Radomska” zorganizowali konkurs piosenki turystycznej. W finale udział wzięło około 1000 osób. Pierwsze miejsce za wykonanie

piosenki „Autostop” zajął zespół wokalny z PG w Jedlni Letnisku. Drugie miejsce za wykonanie przeboju szanty „Gdzie ta keja” zdobyła młodzież z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Myśliszewicach, a trzecie przypadło wokalistom ze Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerskiego Klubu Turystycznego, którzy wykonali piosenkę „Deszcz w plecaku”. Zwycięzcy konkursu otrzymali nagrody rzeczowe, dyplomy, pamiątkowe znaczki oraz informatory o Publicznym Gimnazjum w Jedlni Letnisku.

Pamięci ofiar stanu wojennego



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Obecnych wita Zdzisław Maszkiewicz, przewodniczący radomskiej „Solidarności”

RADOM. W samo południe 13 grudnia przy pomniku upamiętniającym robotniczy protest z czerwca 1976 r. odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy oddającej hołd represjonowanym w okresie stanu wojennego. W uroczysto-

ści wzięli udział przedstawiciele władz miasta i regionu, z prezydentem Radomia Andrzejem Kosztowniakiem na czele, oraz poczty sztandarowe. Tablicę poświęcił kapelan radomskiej „Solidarności” ks. Stanisław Sikorski.

Adwentowe skupienie katechetów

KATECHECI. Tradycyjnie w okresie Adwentu odbyło się adwentowe skupienie katechetów świeckich naszej diecezji. Zorganizował je Wydział Katechetyczny kurii, a odpowiedzialnym był jego pracownik ks. Andrzej Gozdur. Na niedzielne skupienie przybyło niemal dwustu katechetów z całej diecezji. Dzień skupienia poprowadził rektor radomskiego seminarium ks. Jarosław Wojtkun. Obecni uczestniczyli najpierw w nabożeństwie słowa Bożego, a następnie wysłuchali konferencji na temat: „Katecheta jako świadek i słu-



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

W kaplicy trwa nabożeństwo słowa Bożego

„Ewangelii”. Był czas na spotkanie przy herbacie. Centralnym punktem była Eucharystia. W homilii prowadzący skupienie zatrzymał się na temacie nawrócenia, tak bardzo związanym z czasem adwentowego przygotowania do świąt Bożego Narodzenia.

Debata o patriotyzmie

SEMINARIUM. W auli Jana Pawła II odbyła się konferencja naukowa o patriotyzmie we współczesnej szkole. Spotkanie zorganizowała radomska delegatura Kuratorium Oświaty. Pierwszy z serii wykładów, poświęcony patriotyzmowi w nauczaniu Jana Pawła II, wygłosił bp Zygmunt Zimowski. W kolejnych wystąpieniach zatrzymano się na kwestiach uczenia patriotyzmu oraz umiłowaniu poznawania dziejów ojczyzny. Zastanawiano się także nad formami wychowania ku wartościom patriotycznym. W konferencji wzięło udział niemal

trzystu pedagogów. Debatę zakończył spektakl zatytułowany „A mury runą”. Przygotował go radomski zespół „Na niby” i Teatr „Scena 05”, a wyreżyserowała Monika Żurek z Miejskiego Domu Kultury w Radomiu.



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Uczestnicy słuchają kolejnego wykładu

Rocznicowe obchody uczelnianego strajku WSI Radom

Nie poszło na marne

Przyczyną wybuchu strajku był spór z ówczesnym rektorem Michałem Hebdą. Ale przede wszystkim chodziło o wywalczenie autonomii szkolnictwa wyższego i prawa do demokratycznych wyborów władz uczelni.

Strajk zakończyło ogłoszenie stanu wojennego. Wielu pracowników uczelni straciło pracę, a wielu było represjonowanych i internowanych.

Rocznicowe uroczystości rozpoczęły się od odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej, która znajduje się na budynku rektoratu Politechniki Radomskiej, kiedyś Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu. Kolejnym punktem spotkania była dyskusja panelowa z udziałem uczestników tamtych wydarzeń. Prowadzący dyskusję dr Piotr Tusiński, historyk i pracownik uczelni, za stół prezydialny zaprosił między innymi prof. Mieczysława Trzeciaka, który w tamtym czasie był po drugiej stronie „barykady” i jako szef komisji weryfikującej naukowców wręczał wliczone bilety tym, którzy – niezależnie od swych osiągnięć naukowych – byli nieoprawni politycznie. Zaproszenie wywołało sprzeciw, a dopuszczenie do głosu profesora było powodem opuszczenia sali przez wielu zaproszonych gości. Po krótkiej przerwie Trzeciak opuścił spotkanie, a goście powrócili do auli.

Dyskusja była przyczynkiem do wspomnień, a nawet pewnych sprostowań. Włodzimierz Dobrowolski, wtedy rzecznikiem prasowym NZZ, przypomniał, że strajk na uczelni nie zakończył się, tak jak podają organizatorzy tych obchodów, rankiem 13 grudnia, ale w nocy z 13 na 14 grudnia, bo wtedy dopiero budynek opuściła ostatnia grupa pracowników i studentów. W tym środowisku było wielu wspaniałych ludzi, którzy odważyli się strajko-

wać i z tego powinniśmy być dumni – dodał. Jacek Mężyk, wtedy pracownik Centrum Uczelniano-Przemysłowego, w czasie strajku był odpowiedzialny za sprawy finansowe. Wspominając, powiedział: – Było i tak, że wyłączono nam prąd i ogrzewanie, ale była iskra w sercach i mimo trudności wszystko się udawało. Co sobie cenię z tego okresu, to przyjaźnie, które się zawiązały i przetrwały do dziś.

Zwieńczeniem rocznicowych uroczystości była Eucharystia sprawowana w radomskiej katedrze pod przewodnictwem ks. inf. Jerzego Banaśkiewicza, który wówczas był kapłanem strajku. W homilii ks. infułat powiedział: – Odsłonięta tablica na gmachu politechniki przypomina pięknych ludzi sprzed dwudziestu pięciu lat i jest ku czci tych, którzy wówczas postawili bardzo wiele ze swej ludzkiej życiowej przyszłości i niepewni następnego dnia podjęli trud, który dziś owocuje.

KMG



ZDJEŃCJA KRYSZYNA PIOTROWSKA

Prof. Witold Zamkowski wspomina tamte wydarzenia.
Siedzą od lewej: Jan Rejczak, ks. Jerzy Banaśkiewicz

OŻYŁO CIEPŁO WSPOMNIENI

LUCYNA GÓRA (Z D. KOSIEWSKA), PRZEWODNICZĄCA STRAJKU STUDENTÓW NA WYDZIALE EKONOMICZNYM W 1981R.

– Dopiero po 25 latach doszło do tego spotkania. Może potrzeba było tego czasu, żeby wiele spraw się wyciszyło i żebyśmy mogli wspólnie usiąść i porozmawiać. My, studenci, strajkowaliśmy w budynku wydziału ekonomicznego. Tak jak i strajkujący w Budynku Głównym WSI pracownicy uczelni mieliśmy swoje wewnętrzne służby. Ktoś dbał o porządek, inni o zaprowiantowanie. Były codzienne Msze św., a także studencki ślub. Wydawaliśmy biuletyn i powstało wiele piosenek. Gdybym chciała opowiedzieć wszystko o tym naszym życiu na strajku, to mogłabym napisać książkę. Dlatego brakowało mi w czasie tego rocznicowego spotkania odniesienia do strajkowej całości. Mówiono prawie wyłącznie o tym, co działo się w Budynku Głównym, a nasz strajk był właściwie pominięty. Przecież my strajkowaliśmy na zasadzie wspierania tego, co się tam działo i wtedy wszystko było ze sobą mocno połączone. Spotykaliśmy się, przekazywaliśmy sobie różne informacje. W czasie trwania strajku byłam w szkole pożarnictwa w Warszawie i na uczelni w Poznaniu. Patrząc na to wszystko z perspektywy tych minionych lat, ta nasza energia nie przełożyła się w odpowiednim wymiarze na ten czas, który nastąpił potem. Szkoda że żaden z prowadzących to rocznicowe spotkanie nie uczestniczył w tamtych wydarzeniach. Z formy prowadzenia przez nich dyskusji panelowej wynikało, że oni nie bardzo się we wszystkim orientują. Prowadzący chciał narzucić swoje zdanie na temat strajku tym, którzy w nim uczestniczyli. Bardzo dobrze, że pojawiła się potrzeba zebrania wszystkich informacji dotyczących tego, co wtedy działo się na uczelni, i dobrze, że mogliśmy się spotkać.



■ R E K L A M A ■

plus radio tagodne przeboje 90.7 fm

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku!

Wzorem św. Franc

To od lat najchętniej odwiedzany kościół w czasie świąt Bożego Narodzenia. To tu **największa ruchoma szopka w Radomiu** przyciąga dzieci i dorosłych. Mało kto wie, że to brat Jacek co roku unowocześnia ją i ustawia.

tekst
KRYSTYNA PIOTROWSKA



Bo szopka bożonarodzeniowa to jest taka franciszkańska tradycja – powiedział brat Jacek Szymczyk i zaczął opowiadać, jak to się wszystko zaczęło w Greccio we włoskiej Umbrii w 1223 r. Tam wtedy miało miejsce pamiętne świętowanie Bożego Narodzenia. Św. Franciszek z Asyżu chciał pokazać ludziom Dzieciątka Jezus złożone w żłobie, leżące na sianie między wołem i osłem, aby na własne oczy ludzie zobaczyli skrajne ubóstwo i wszystkie trudności, w których znalazło się

Ono z powodu braku rzeczy najbardziej niemowlęciu potrzebnych. Dlatego kazał swemu przyjacielowi o imieniu Jan wszystko przygotować w niewielkiej grocie: słomę, siano, żłób i przyprowadzić wołu i osła. O północy brat Leon odprawił Mszę św. Od tamtego czasu żywe wyobrażenie żłóbka rozprzestrzeniło się na całą Italię, Europę i na cały świat, a wszędzie tam, gdzie docierali franciszkanie, pojawiały się w okresie Bożego Narodzenia szopki betlejemskie, najczęściej z drewnianymi rzeźbionymi figurami Świętej Rodziny, pastery, owieczek.

W naszym kościele pod zwaniem św. Katarzyny Aleksandryjskiej szopka urządzana jest od czasu przybycia bernardynów

do Radomia, to jest od roku 1468.

Szopka u bernardynów

Brat Jacek od dziesięciu lat jest w radomskiej wspólnotce bernardyńskiej, i to on co roku przygotowuje szopkę. Przez ostatnie pięć lat szopka najbardziej się „rozrosła”. Zajmuje teraz dwa razy większą powierzchnię. Jego zainteresowanie, a nawet, jak sam mówi, fascynacja szopką pojawiła się, gdy przyszedł w 1973 r. do zakonu. Był w Krakowie i pomagał wtedy przy jej przygotowaniu. Tam była ogromna szopka, na pół ruchoma, ustawiona na tle pięknej panoramy. Po latach, gdy znów wrócił do Krakowa, szopkę robił już sam. I tak zostało.

Drwal w szopce niestrudzenie rąbie drewno

w w Radomiu

Ciszka z Asyżu



Żeby spokojnie wszystko zrobić, potrzeba dwóch tygodni – mówi brat Jacek. Ale jeśli chodzi o przygotowania, to trwają one cały rok, bo jak się trafia okazja, to kupuję jakiś materiał albo nowe figurki.

Zaczyna się od zbiecia z desek ogromnego podestu. Potem zawieszają się niebo, tło i migoczące gwiazdki. Ale wcześniej trzeba było przynieść z dużego magazynu pudła, w które wszystko było zapakowane: figurki i niezliczone ilości kabli oraz kilka metrów desek spod wiaty. Przy noszeniu tego wszystkiego pomaga młodzież i ministranci, oni też włączają się, gdy trzeba, do dalszej pracy. Potem ustawia się się groty, robi skały, ustawia poszczególne figury i zieleń. Mech przywozi się z lasu. Teraz kolej na podłączenie ruchomych figur. Przy podłączeniu rzeczy elektrycznych, szczególnie jeśli chodzi o coś precyzyjnego, bratu pomaga pan Zbyszek, który jest elektronikiem. Bywa, że sprawdzane jest podłączenie kabli, niby wszystko jest dobrze, a tu coś nie działa.

Są i awarie

Jak to zwykle bywa z urządzeniami, które się poruszają, może się im przytrafić jakaś awaria. Do tej pory najwięcej problemu sprawiała figurka mnicha, który wchodził do dzwonnicy i dzwonił. Coś się kiedyś zacięło i mnich wychodził tyłem, a kiedy indziej nie mógł z dzwonnicy wyjść. Kiedy indziej znów, gdy wszystko było zapięte na ostatni guzik, brat Jacek niefortunnie oparł się o anioła na skarbonce i ten przestał się kłaniać. A bez kłaniającego się anioła nie może być szopki. Na szczęście wszystko udało się naprawić.

Gdy byłem jeszcze na placówce w Opatowie – wspomina brat – przed Pasterką

wszedłem na chór, żeby jechać z góry popatrzeć na szopkę. Patrzą, a tu szopka cała rozświetlona, a ja nic nie włączałem. Pomyślałem, że to cud jakiś chyba i wtedy zobaczyłem, że po skałach w szopce chodzi kot. Tam była taka kotka, która zawsze musiała obejrzeć wszystko, co było nowe, i przyszła oglądać szopkę. Przez przypadek weszła na przycisk, który załączał światło.

Cisza pomaga

Brat sam czuwa nad ustawieniem poszczególnych figur, i to wcale nie jest proste. Trzeba tak wszystko zaplanować, żeby każda była widoczna i żeby zachować perspektywę. Czas jest zawsze napięty, bo trudno coś robić, gdy w kościele są ludzie. Brat Jacek lubi, gdy jest cisza, wtedy w skupieniu przychodzi mu do głowy najlepsze pomysły.

W szopce wszystko jest ważne, ale w centrum musi być Dzieciątko, bo Ono jest tu najważniejsze – z naciskiem podkreśla brat. Jak mówi, szopka podzielona jest na dwie części. Pierwsza to takie prawdziwe Betlejem z panoramą miasta, budynkami. A druga część to taka panorama Polski z polskimi elementami, jak chaty góralskie, wiatrak, młyn, coś z folkloru.

Obok groty ze Świętą Rodziną zawsze stoi figura św. Franciszka, który

trzyma białe gołębie. A wie pani, dlaczego św. Franciszek ma na rękach gołąbki? – pyta brat Jacek. Nie wiem, więc zaczyna opowiadać, że w Asyżu jest taka figura św. Franciszka, który trzyma gniazdko i tam w tym gniazdku przez cały rok lęgają się młode ptaszki. Co jedno opuszczają gniazdko, to zaraz lęgają się następne. Przychodzą tam turyści nie mogą uwierzyć, że te ptaki są żywe. Poza tym ten święty kochał wszystkie zwierzęta, a ta figurka jest przywieziona z Włoch – dodaje.

Tu wszystko robione jest z ogromnym namaszczeniem, szczególnie jeśli wkłada się na samym końcu do żłóbka figurę Pana Jezusa. Figurka przywieziona jest z Ziemi Świętej, tam też została poświęcona. Pragnieniem brata jest, żeby tę figurkę można było uroczystie włożyć do żłóbka przed rozpoczęciem Pasterki, ale to jest raczej niemożliwe, bo żłóbek jest dość daleko, a wchodząc na dekorację, można by ją przypadkiem popsuć.

Pasterka

Przed Pasterką kapłan w procesji podchodzi do

szopki, światła w kościele są przygaszone. Kapłan okadza figurkę Pana Jezusa, organista intonuje „Wśród nocnej ciszy”. Zapalają się światła, a procesja wraca do ołtarza.

W kościele u ojców bernardynów szopkę można oglądać z dwóch stron – z przodu i z boku. To bardzo dobrze, bo dzieci mogą wtedy dostrzec więcej szczegółów. A jest co oglądać. W wodzie pływają kacuszki i rybki, a na brzegu siedzi wędkarz. Drwal rąbie drewno, a szewc szyje buty. Szumi woda obracająca młyńskie koło. Woda jest prawdziwa, piasek i kamienie też. Siedzące na skarbonkach aniołki kłaniają się i śpiewają kolędy, gdy ktoś wrzuci pieniądze. Trudno nawet policzyć, ile jest owieczek, psów, kotów, leśnych zwierząt, ptaków i grzybów w mchu. Brat Jacek też nie wie, ale mrucząc oczy mówi, że kiedyś to wszystko policzy. Ale ja w to nie wierzę, bo co roku, jak wszyscy, którzy tu przychodzą, oglądam szopkę i ja bym tego wszystkiego nie chciała liczyć.

Pytam o jakieś marzenia na przyszłość związane z szopką. Może dobrze, gdyby tu były jakieś żywe zwierzęta, ale to raczej niemożliwe – odpowiada brat Jacek, bo wtedy szopka musiałaby być na zewnątrz. Do zrealizowania jest kolejne powiększenie szopki, bo jest jeszcze miejsce, żeby ją przedłużyć.

Przed bożonarodzeniowym żłóbkiem w kościele św. Katarzyny, jak co roku, będą gromadzić się dzieci i dorośli. Będą podziwiać kunszt, z jakim zrobiona jest szopka – dzieło brata Jacka.

Brat Jacek Szymczyk z figurką św. Franciszka



KRYSZYNA PIOTROWSKA

„Gala Mody i Urody” w radomskiej „Resursie”

Milczące dziennikarki

Nie w dżinsach i butach na płaskich obcasach, ale wyjątkowo w wystrzałowych kreacjach.

Na nogach szpilki, na głowach bajeczne fryzury. Radomskie dziennikarki wzbudziły zachwyt nie tylko redakcyjnych kolegów.

Wszystko zaczęło się dawno temu na konferencji prasowej Caritas. Obecne tam dziennikarki poznały siostrę Barbarę, która prowadzi świetlicę radomskiego ośrodka Caritas, i dowiedziały się, że nie do wszystkich podopiecznych siostry przychodzi Mikołaj. Postanowiły to zmienić.

Tak narodziła się „Gala Mody i Urody”, która zgromadziła w radomskiej „Resursie” wielu widzów. Dziennikarki specjalnie na ten wieczór całkowicie zmieniły swój image. Jak same stwierdziły, na scenie będą musiały milczeć i nie będą mogły niczego zanotować, a to dla nich zupełnie inne wcielenie. Scenę dla potrzeb pokazów mody przedłużono o sześć metrów wybiegu dla modelek. Jako pierwsze pojawiły się Katarzyna Ludwińska z „Echa Dnia”, Elżbieta Cieślak z Radia ESKA Radom i Ewa Wałuś-Zawadzka z „Życia Radomskiego”. Dzien-

nikarkom-modelkom fryzjerki z salonu „Laurent” dokonały ostatnich poprawek przy fryzurach i modelki w kreacjach specjalnie dla nich zaprojektowanych i uszytych przez młodych projektantów z Koła Naukowego „Styl” Politechniki Radomskiej zaprezentowały się przed publicznością.

Za chwilę dołączyły do nich Anna Orzeł z Radia dla Ciebie, Magdalena Sulich-Kosiec z „Życia Radomskiego”, Agata Ludwińska z „Echa Dnia”, Anna Drela z „Echa Dnia”, Ewa Bielawska z „Życia Radomskiego” i Małgorzata Rusek z „Gazety Wyborczej”. Publiczność nagrodziła je zasłużonymi brawami. Wszyscy, którzy przyszedli do radomskiej „Resursy”, mogli jeszcze zobaczyć pokaz perfekcyjnego strzyżenia w wykonaniu pasjonata sztuki fryzjerskiej Pawła Sztorka i upinanie koka przez mistrza grzebienia Zdzisława Gasperowicza Laurenta. Autorem scenariusza tego wydarzenia był Łukasz Wójcik z „Życia Warszawy”.

Impreza miała charytatywny charakter, a dochód ze sprzedawanych w czasie jej trwania aniołków – dzieła siostry Barbary – w całości zasilili potrzeby świetlicy. W tym roku na pewno do wszystkich dzieci przyjdzie św. Mikołaj. **KMG**

Anna Drela z „Echa Dnia” na chwilę przed wyjściem na wybieg



Elektrownia wodna na zalewie w Koszorowie

Światło z krańca Gór Świętokrzyskich



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

– Po raz pierwszy mam możliwość święcić taki obiekt. Muszę przyznać, że byłem bardzo zdumiony, gdy w rytuale zawierającym modlitwy poświęceń rzeczy i obiektów znalazłem teksty poświęcenia elektrowni – mówił prowadzący ceremonię rektor radomskiego seminarium ks. Jarosław Wojtkun.

Nie jest łatwo trafić nad zalew w Koszorowie. Żadnego drogowskazu czy napisu. Przy siostrze prowadzącej z Szydłowca do Przysuchy za Pawłowem znak informuje jedynie o podporządkowanej drodze. Ale mieszkańcy chętnie udzielają informacji. – Proszę jechać dalej. To zaledwie dwa kilometry – informuje zapytany rowerzysta.

Zalew na ponad 6 ha powierzchni. Przy jego brzegu tabliczka informuje, że jest on własnością Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu. Tak jest od dziesięciu lat. Wcześniej – w zamiśle ówczesnych włodarzy – miał być miejscem rekreacji, związanym z Cementownią „Wierzbica”. Gdy firma upadła, okazało się, że z punktu prawnego najkorzystniej będzie przekazać obiekt na rzecz radomskiego seminarium.

Zalew nie jest zagospodarowany. W Internecie można znaleźć informację o dwóch gospodarstwach agroturystycznych, które oferują niedrogi wypoczynek. A okolica przepiękna. Tutaj

kończy się koneckie pasmo Gór Świętokrzyskich. Można urządzić leśne spacer, wypocząć w ciszy i spokoju.

W tym roku Stowarzyszenie Elektryków Polskich, oddział w Radomiu, ze swym przewodniczącym Jackiem Szydłowskim podjęło inicjatywę budowy wielkiej elektrowni wodnej na tamie zalewu. Projekt i wykonanie zapewnił Sławomir Sterna, nad całością robót czuwał Zbigniew Ścisłowicz.

Elektrownia ruszyła zaraz po poświęceniu. Na tamie zebrało się grono osób, związanych z ideą budowy ekologicznej elektrowni. Elektrycy Polscy ucieszyli się tym przedsięwzięciem. Uczcili w ten sposób 85. rocznicę istnienia oddziału. Prąd z Koszorowa zasilił krajowy system przesyłu energii.

A wracając do rytuału poświęcenia elektrowni, brzmi on następująco: „Panie Boże wszechmogący, źródło światła i stwórco człowieka, wejrzyj na nas wszystkich, którzy będziemy korzystali z tego urządzenia służącego do wytwarzania energii elektrycznej, i udziel nam łaski, abyśmy tu, na ziemi, nieustannie szukali Twego oblicza, a po przejściu przez ciemności tego świata doszli do Ciebie, niewyczerpanej światłości, w której żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”.

PAWEŁ TARSKI

Wystawa Gołębi Rasowych, Drobiu i Ptactwa Ozdobnego

Dziela się swoją pasją

Kolorowo i gwarno zrobiło się w grudniowy weekend w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu. A to za sprawą ptaków – tych mniej i bardziej egzotycznych.

Organizatorem wystawy, już po raz trzydziesty, był Radomski Związek Hodowców Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego. Jako że Radom i jego okolice są jednym z większych ośrodków hodowli gołębi w Polsce, wystawa cieszyła się największą popularnością właśnie wśród hodowców gołębi.

Na wystawie zaprezentowano ponad osiemset gołębi reprezentujących 58 ras. – Kilku dziesięciu wystawców przyjechało do nas z całego regionu radomskiego, Warszawy, Puław, Dębina, Kielc – mówi gospo-



MARTA DEKA

darz wystawy Zygmunt Woźniak – to są prawdziwi pasjonaci, którzy tak jak ja kochają zwierzęta.

Najbardziej cenione rasy gołębi to srebrnik i perłowy. Ale na wystawie zaprezentowano też rasy, które do Polski sprowadzono w ostatnich latach

Uwagę zwiedzających przykuwały kolorowe papugi

i nie są one jeszcze zbyt rozpowszechnione.

Podczas wystawy zorganizowano giełdę nadwyżek hodowlanych, podczas której hodowcy mieli możliwość wymiany gołębi między sobą.

Wśród przybyłych do radomskiej hali MOSiR nie zabrakło

też miłośników ptaków egzotycznych. Zwiedzający oglądali różne gatunki papug, kanarków i innych ptaków śpiewających. Przy klatkach z nimi bardzo chętnie gromadziły się dzieci. W hali można było też podziwiać drob ozdoby: kaczkę, kury, koguty.

Związek Hodowców Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego działa w Radomiu już od 36 lat. Oprócz organizowania wystaw i pokazów, zajmuje się też opieką weterynaryjną. Przygotowuje spotkania, na które z wykładami dotyczącymi chorób ptaków i sposobów ich leczenia przychodzą lekarze weterynarii i ludzie nauki. Obecnie związek liczy 71 członków. Jednak systematycznie ich przybywa, a co najważniejsze, wielu z nich to ludzie młodzi. Tylko w tym roku przyjeżdżało 12 młodych pasjonatów ptaków. **MD**

Adwentowe spotkanie stypendystów

Jak być miłosiernym

– Bardzo podobają nam się kręgi biblijne. Nie tylko ubogacają naszą wiedzę, ale też dają możliwość uporządkowania myśli, mówią stypendystki Kasia, Daria i Gosia.

W ośrodku rekolekcyjnym we Wrzosowie, prowadzonym przez księżę pallotynów, odbyły się adwentowe dni formacji dla stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Całości spotkań przewodził ks. Dariusz Kowalczyk, wiceprezes fundacji. Spotkaniu przyświecało hasło: „Jak być miłosiernym – papieskie inspiracje”.

Karol Piwowarczyk, dziś już student politechniki, stypendysta, zapytany o to, co dają mu takie spotkania, odpowiada: – Dzięki fundacji i tym spotkaniom jestem coraz bliżej Boga. Odnajduję jakiś głębszy sens życia. To spotkania nie tylko z Bogiem w Najświętszym Sakramencie, ale też spotkania z Bogiem w drugim człowieku. Właśnie tu poznałem tylu wartościowych ludzi.

Trzydniowe spotkanie rekolekcyjne przygotowała diecezjalna komi-

sja stypendialna pod kierunkiem Ewy Mężyk. Wspomagała ją grono kleryków z radomskiego seminarium oraz wolontariusze studenci.

Na program składały się nie tylko spotkania o charakterze modlitewnym, Msze św. z kazaniem diakonów, konferencje, kręgi biblijne i wspólna modlitwa brewiarzowa, ale także spotkania i projekcje filmów.

Szczególnym gościem był dyrektor Radia Plus, ks. Jacek Wieczorek, który mówił o medialnej służbie miłosierdziu. Uczestnicy rekolekcji obejrzeli film pt. „Anioł w Krakowie” oraz slajdy z lipcowego obozu fundacji w Poznaniu.

Nie zabrakło też czasu na spacer, bo przecież Wrzosów to przepiękna leśna okolica. Razem wybrano się też nad nieodległy zalew w Jedlni Letnisko. **ZN**

Otwarte Biblię. Dyskusja i refleksja nad Słowem Bożym. Trwa krąg biblijny

Zaproszenie

Warsztaty terapii zajęciowej

Polski Związek Niewidomych Zarząd Koła w Radomiu prowadzi nabór do Warsztatów Terapii Zajęciowej, które od 27 grudnia będą odbywać się w Radomiu przy ul. Królowej Jadwigi 15 (osiedle Michałów). Uczestnikami warsztatów mogą być osoby niepełnosprawne, które w orzeczeniu o swojej niepełnosprawności mają zapis stwierdzający, że udział w nich jest wskazany. Zgłoszenia z ważnym orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności można składać w siedzibie Zarządu Koła Polskiego Związku Niewidomych w Radomiu przy ul. 25 Czerwca 73, od godz. 9.00 do 14.00.



KS. DARIUSZ KOWALCZYK

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Nawiedzenia NMP w Opocznie

Wspólnota w drodze

Proboszcz z uśmiechem i dumą mówi, że w jego kościele frekwencja na niedzielnych Mszach św. sięga 300 procent.

Wszystko zaczęło się piętnaście lat temu od budowy kaplicy pogrzebowej, którą na tzw. cmentarzu cholerycznym zaczęło wznosić miasto. Inwestycja została wstrzymana na kilka lat, a potem decyzją ówczesnego burmistrza Andrzeja Budzyńskiego przekazana diecezji.

Wiara, nadzieja i miłość

Były wikariusz, ks. Emil Hebda, założył w parafii młodzieżową wspólnotę „Wiara, nadzieja i miłość”. Należą do niej młodzi z całego miasta. Co sobota zbierają się na modlitwę, wspólnie odmawiają brewiarz, czytają Pismo Święte i rozmawiają o nim. Znajdują też czas na radosną zabawę.



Pomnik Jana Pawła II



ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

W parafii są ministranci, dwie scholy i mieszany chór parafialny. Młodzież należy do Ruchu Światło-Życie.

Biblijną formacją objęci są także dorośli. W ramach wspólnoty noszącej nazwę „Verba Sacra” spotykają się dwa lub trzy razy w miesiącu, by rozważać teksty biblijne.

W trosce o liturgię za zmarłych

Zarówno kościół, jak i budynki parafialne przylegają do cmentarza. W samej parafii przez ostatnie półtora roku nie było pogrzebu, ale niemal nie ma dnia, by nie odbywała się tutaj ceremonia pogrzebowa. Z myślą o tym w obrębie zabudowań parafialnych trzy lata temu został wzniesiony dom przedpogrzebowy. Znajduje się w nim sala pożegnań oraz chłodnia. Z obiektu korzystają wszystkie opoczyńskie parafie.

Angażują całe miasto

Parafia organizuje szereg akcji obejmujących całe miasto i jego parafie. Tak było na przykład z białym marszem dla upamiętnienia rocznicy śmierci Jana Pawła II. Punktem wyjścia był fakt, że do parafii należy osiedle Jana Pawła II. Marsz ulicami miasta zakończył się modlitwą przy pomniku Papieża Polaka. Kolejną inicjatywą były „jaselka w drodze”. To bożonarodzeniowe misterium, w którym kolejne sceny przywołujące historię narodzenia Chrystusa odgrywane były na szlaku położonym między opoczyńskimi parafiami.

Te akcje, będące owocem niespożytej energii proboszcza, sprawiły, że kapituła przyznająca nagrodę Opocznianina Roku przyznała ją proboszczowi parafii pw. Nawiedzenia NMP.

KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Kościół służy wszystkim opoczyńskim parafiom

**KS. LESZEK SOKÓŁ**

Święcenia kapłańskie – 16 maja 1987 r. Wikariaty – parafie pw. Świętej Rodziny w Kozienicach, pw. Najświętszego Serca Jezusa w Skarżysku-Kamiennej, pw. Chrystusa Nauczyciela w Radomiu, w Szydłowcu, pw. św. Bartłomieja w Opocznie. Probostwo w parafii pw. Nawiedzenia NMP od 10 czerwca 1997.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia jest mała, jeśli chodzi o liczbę wiernych, ale wielka duchem. Cieszy mnie to, że w rocznicę śmierci Papieża Polaka udało się nam postawić i poświęcić pomnik Jana Pawła II. Przychodzący na Msze św. czy na groby swoich bliskich chętnie zatrzymują się przed nim na chwilę modlitwy i refleksji. Ludzie są bardzo ofiarni i głęboko zaangażowani we wszelkiego rodzaju pomoc oraz organizowane tutaj akcje duszpasterskie. Kwitnie też życie religijne. Wystarczy wspomnieć, że w ostatnim roku udzieliliśmy aż 80 tys. Komunii św. W naszej wspólnotce jest aż pięciu świeckich nadzwyczajnych szafarzy, którzy pomagają przy udzielaniu Komunii i zanoszeniu jej do chorych w domach. Bardzo dobrze układają się też współpraca z lokalnymi władzami oraz z instytucjami odpowiedzialnymi za życie kulturalne miasta. Cenię sobie pomoc, jakiej udzielają strażacy, których jestem powiatowym kapelanem. Do tego muszą dodać policję i wojsko. Te grupy również staramy się objąć duszpasterską troską, choćby w czasie parafialnych rekolekcji.

Księża współpracownicy

Wikariusz: ks. Tomasz Sułkowski

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta: 7.30, 9.00, 11.00, 12.00, 15.00
- W dni powszednie: 16.30, 17.00